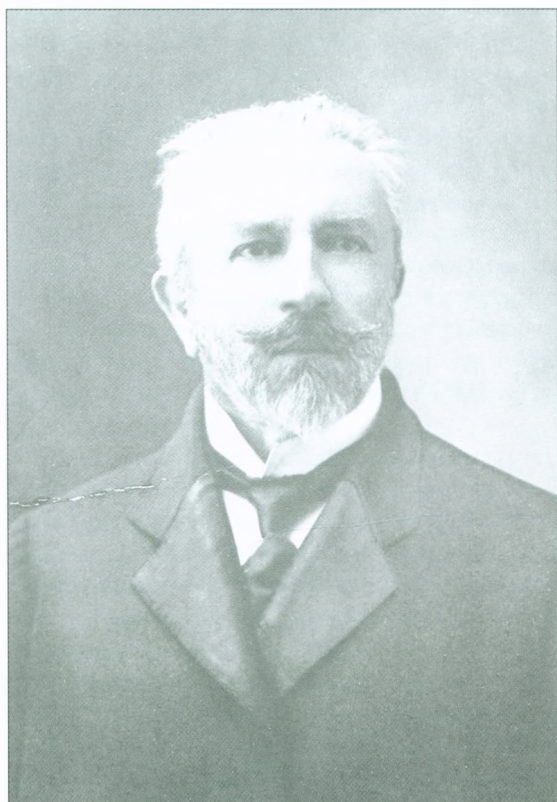


MICHAŁ HIERONIM BOBRZYŃSKI

(1849–1935)



Sibl. Jag.

Michał Hieronim Bobrzyński urodził się 30 września 1849 roku w Krakowie. Rodzicami jego była pochodząca ze starego patrycjuszowskiego rodu krakowskiego Zofia z Cypserów Bobrzyńska i dr Jan Błażej Bobrzyński, prymariusz oddziału chorób wewnętrznych szpitala Świętego Łazarza w Krakowie. W roku 1859 rozpoczął naukę w słynnym Gimnazjum Świętej Anny, którego mury opuścili m.in. J. Matejko, L. Rydel, J. Conrad Korzeniowski, J. Szujski, S. Tarnowski czy L. Kubala. Nie bez znaczenia jest fakt, że w owych latach przyjaźnił się ze S. hr. Badenim i A. hr. Wodzickim. Był uczniem bardzo dobrym i wyróżniającym się wiedzą wśród grona swoich kolegów. Fascynacja historią przyszła bardzo wcześnie, a wśród lektur znalazły się dzieła H. Schmitta, J. Lelewela, a potem przedstawiciele nurtu pozytywistycznego z H.T. Buckle'em na czele. Zasadniczą zmianę jego orientacji historycznej zapoczątkowało zapoznanie się z dziełami historyków krakowskich, W. Kalinki i J. Szujskiego. Bobrzyński akceptował, przynajmniej częściowo, wizję „szkoły krakowskiej”, ale dodatkowo zbliżały go do niej konserwatywne zapatrywania obu autorów oraz zachowawcza tradycja wyniesiona z rodzinnego domu.

Po krótkich wahaniach zapisał się na Wydział Prawa UJ, uważając, że nie przeszkodzi to w jego dalszych studiach historycznych. Studia te odegrały w jego życiu doniosłą rolę. Niewątpliwy wpływ na ukształtowanie się jego sylwetki naukowej miały wykłady P. Burzyńskiego, wybitnego znawcy prawa polskiego i francuskiego, romanisty F. Zolla starszego, a przede wszystkim kierownika Katedry Umiejętności Politycznych, Statystyki i Prawa Administracyjnego, konserwatysty i przyszłego ministra skarbu, Juliana Dunajewskiego. M. Bobrzyński uczęszczał też na seminarium J. Szujskiego, zaś jego kontakty naukowe z nim daleko wykraczały poza stosunki formalne. Drugim człowiekiem, który wywarł wpływ poprzez swoje dzieło *Starodawnych Prawa Polskiego Pomniki*, był A.Z. Helcel należący do starszej generacji konserwatystów krakowskich, tzw. grona krakowskiego.

Na studiach w 1869 roku Bobrzyński zadebiutował pracą wysłaną na konkurs im. Juliana Ursyna Niemcewicza ogłoszony przez Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu. Praca opatrzona godłem *Initia fervere solent*, poświęcona unii lubelskiej, zajęła ostatecznie drugą lokatę. Recenzja ogłoszona następnie w „Czasie” przyniosła wiele krytycznych uwag pod adresem autora, w tym zarzut stronniczości w traktowaniu roli Kościoła i magnaterii. Nie bez wpływu na wywody Bobrzyńskiego pozostawała tu historiografia niemiecka, a w szczególności prace G.E. Stahla i R. Mohla. W tym czasie poglądy polityczne młodego autora były już jednoznacznie ukształtowane, był zagorzałym zwolennikiem stańczyków i ich galicyjskiej polityki. Ukończywszy pomyślnie studia, wstąpił do służby w Prokuratorii Skarbu, przygotowując się jednocześnie do złożenia obowiązkowych rygorozów poprzedzających obronę doktoratu. Sama obrona odbyła się 18 lipca 1872 roku w gmachu Collegium Iuridicum, tego samego dnia nadano mu stopień doktora praw Wszechnicy Jagiellońskiej.

W rok później Bobrzyński przedłożył na Wydziale Prawa rozprawę habilitacyjną pt. *O ustawodawstwie nieszawskim Kazimierza Jagiellończyka* (Kraków 1873) i po odbyciu regulaminowego kolokwium uzyskał latem tegoż roku *veniam legendi* „w obszarze prawa polskiego i jego historii”. Praca ta, aż po lata pięćdziesiąte naszego stulecia, uchodziła za ostatnie słowo w badaniach źródłowych tej materii. W niej również Bobrzyński interesował się stroną programowo-polityczną omawianego zagadnienia,

co wyraźnie wskazywało na jego przyszłe upodobania jako historyka prawa. Wkrótce też opublikował znaczący artykuł pt. *O dawnym prawie polskim, jego nauce i umiętnym badaniu* (Kraków 1874), stanowiący swoisty manifest metodologiczny młodego badacza, który jednocześnie zakreślał w nim zadania i obszar uprawianej dyscypliny. Z badań źródłowych tego okresu wspomnieć należy *Correcturę* zamieszczoną w tomie III *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników* (Kraków 1874). Od tego też momentu datuje się ścisła współpraca z Komisją Historyczną Akademii Umiejętności, której to Komisji został w 1901 roku przewodniczącym. W roku 1875 został sekretarzem Komisji Prawniczej AU. W latach 1874–1877 wespół z W. Zakrzewskim redagował „Przegląd Krytyczny”, a w latach 1874–1882 wydał kolejne cztery tomy *Starodawnych Prawa Polskiego Pomników*. Z ramienia Akademii został też dyrektorem i organizatorem Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich w Krakowie, którą to funkcję sprawował do 1891 roku.

W 1875 roku na podstawie pracy *Über die Sammlungen von deutschen Schöffensprüche im Gebiete des alten polnischen Rechtes* rozszerzył Bobrzyński swą habilitację na zakres historii prawa niemieckiego. W rezultacie tych poczynań na wniosek dziekana Wydziału w dniu 20 kwietnia 1877 roku został on powołany przez Ministerstwo na stanowisko profesora nadzwyczajnego prawa polskiego i niemieckiego. W tym czasie opublikował jeszcze pracę pt. *O założeniu sądów wyższych prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, wygłosił odczyt poświęcony *Buntowi wójta Alberta z roku 1311*, opublikował wykład dotyczący *Kazań sejmowych Skargi* i napisał szerszą rozprawę pt. *Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra* (Kraków 1876). W sumie w latach 1875–1877 ukazało się jedenaście poważnych prac i artykułów jego pióra. Otrzymał stypendium państwowe, udał się do niemieckiego wówczas Strasburga dla odbycia studiów uzupełniających. Faktycznym celem było uczestnictwo i praca pod kierunkiem wybitnego znawcy prawa rzymskiego i germańskiego Rudolfa Sohna, autora głośnej syntezy prawno-politycznej. Nie można tu przecenić pobytu Bobrzyńskiego na owym seminarium, bowiem wszystkie jego następne prace budowane były w oparciu o warsztat metodologiczny tamże udoskonalony. Nie można też jednak stwierdzić, że Sohn był jedynym mistrzem bardzo młodego przecież Michała Bobrzyńskiego.

W dwa lata później w 1879 roku wyszła w Krakowie synteza historii Polski mająca mu przynieść największą sławę trwającą po dzień dzisiejszy. *Dzieje Polski w zarysie* doczekały się jednak na owe czasy rekordowej ilości recenzji (ponad 20), kolejnych dwóch wydań w ciągu dziewięciu lat oraz wznowienia wraz z dopisanym tomem III w okresie międzywojennym (t. I i II Warszawa 1927, t. III Warszawa 1931), nie wspominając już o wydaniach po 1945 roku. Dzieło Bobrzyńskiego zbulwersowało wręcz poważną część współczesnej inteligencji. Głos zabierali niemal wszyscy, od profesjonalnych historyków, po poetów. Rozpiętość głosów krytycznych była ogromna, od posądzeń o apostazję narodową, oskarżeń o skrajny pesymizm ocen narodu i państwa, po rzeczową polemikę zawodową. Samego Bobrzyńskiego najbardziej chyba dotknęły uwagi i zarzuty wysunięte przez środowisko krakowskie z Kalinką i Szujskim na czele. Kwestionowano metodę badawczą, periodyzację, sposób narracji, wreszcie treść wyciąganych wniosków i ocen.

Czym była więc synteza Bobrzyńskiego? Dziś sądzić należy, że pewnym przełomem w historiografii polskiej, próbą nowoczesnego spojrzenia na dzieje, rewizją wie-

lu utartych poglądów, a w znacznej mierze również swoistym manifestem politycznego odczytania tychże dziejów.

Wedle słów samego Bobrzyńskiego: „Praca historyka nie jest niczym innym, jak zebraniem faktów dziejowych i zastosowaniem do nich wyników nauk społecznych i politycznych. Przedmiot historii i nauk społecznych jest jeden i ten sam; życie towarzyskie człowieka; a cała treść historii, wykryte przez nią objawy i prawa rozwoju ludzkości w naukach społecznych i politycznych w zupełności się mieszczą”. Ocena historii przez Bobrzyńskiego zrywała więc wyraźnie z koncepcją historii jako nauki opisowej (Kalinka, Szujski), wskazując na jej pozytywistyczno-nomotetyczny charakter. Stanowisko to było bliskie koncepcjom Buckle’a, pod względem założenia, że istnieją prawa rządzące procesem historycznym, choć nie przesądzało to ich pełnej znajomości, a jedynie badanie i stopniowe poznawanie. Tego punktu widzenia nie podzielali adwersarze stojący w większości na pozycjach providencjalistycznych. Innym punktem zapalnym dyskusji stała się rola Kościoła w dziejach Polski, a wraz z nią zbyt daleko idący zarzut „indiferentyzmu religijnego i moralnego” oraz stworzenia przez Bobrzyńskiego jedynego kryterium oceny w postaci skuteczności władzy w wymiarze racji stanu państwa. Wypada w tym miejscu stwierdzić, że sam Bobrzyński był człowiekiem głęboko wierzącym i praktykującym, ale jednocześnie tolerancyjnym wobec innych wyznań. Oddzielał on jednak ściśle swą wiarę od uprawianej nauki, dostrzegając w swej syntezie niejednokrotnie, zdaniem jego, negatywną rolę Kościoła jako instytucji i krytycznie oceniając np. działalność jezuitów.

W swej syntezie Bobrzyński istotnie przywiązywał szczególną wagę do roli władzy i państwa, widząc je jednak w pełnym dynamiki procesie historycznym ze szczególnym uwzględnieniem przemian zachodzących w łonie społeczeństwa. Przemian wywołujących brak „równowagi” wewnętrznej, której nie mogła zapobiegać władza nie będąca silną. „Silna władza” to u Bobrzyńskiego nie poszukiwanie jakiegoś ustroju idealnego bądź pochwała absolutyzmu i centralizmu, lecz ustroju adekwatnego w danej chwili dla społeczeństwa i przemian w nim zachodzących. To władza z jednej strony akceptowana przez większość społeczeństwa, ale potrafiąca właśnie zachować „równowagę” wśród ewentualnych konfliktów i sprzeczności, a więc sprawna organizacyjnie. W ten sposób autor *Dziejów Polski* odrzucał koncepcje „grzechów”, „win”, „pokuty” i „ekspiacji”, „upadków moralnych” i „zgubnych form”, do których tak przywiązani byli jego nauczyciele ze szkoły krakowskiej. Przyczynę rozbiorów i upadku państwa postrzegał jasno w przesłankach polityczno-ustrojowych i ekonomiczno-społecznych, odrzucając większość interpretacji Kalinki i Szujskiego. Dał temu jasny wyraz, odpierając zarzuty również innych krytyków w krótkiej rozprawie *W imię prawdy dziejowej* (Warszawa 1879).

Kolejne wydania *Dziejów Polski* przyniosły pewne korekty np. w zakresie periodyzacji czy złagodzenia niektórych sformułowań, generalnie jednak samej idei widzenia historii Polski przez autora nie zmieniły. Bobrzyński twardo stał na gruncie swej interpretacji, nie ulegając również gwałtownym atakom „optymistów” ze szkoły warszawskiej. W tych momentach można było dostrzec cechy początkującego już wtedy polityka i przyszłego namiestnika Galicji.

Rok 1880 przyniósł też duże zmiany w życiu osobistym Bobrzyńskiego, który w Poznaniu poślubił córkę Hipolita Cegielskiego, Zofię, odtąd wieloletnią towarzyszkę jego życia i matkę ich trojga dzieci.

W 1881 roku rozpoczęła się jego kariera polityczna od wyboru do Rady Miejskiej Krakowa, której na długie lata stał się członkiem, aktywnie zajmując się kwestiami szkolnictwa i oświaty. Symboliczną poniekąd datą był dzień 24 lutego 1883 roku, kiedy Bobrzyński, czynnie działający już w sferach konserwatywnych, wygłosił odczyt łączący w sobie wiedzę historyka z elementami programu politycznego. Odczyt ten zatytułowany był *Stażczyk* i z czasem wszedł do klasyki literatury konserwatywnej w Polsce. W karierze uniwersyteckiej odnotować należy wybór Bobrzyńskiego na dziekana Wydziału Prawa w roku akademickim 1883/84, funkcję tę sprawować miał w przyszłości raz jeszcze w 1888/89 roku. Tymczasem przygotowania do jego szerszej kariery politycznej nabierały coraz większego rozpędu, nie bez poparcia J. Dunajewskiego. W roku 1885 został wybrany do izby niższej Rady Państwa w Wiedniu, a w kilka miesięcy później na posła Sejmu Krajowego. Stanowiło to wstęp do jego dalszej kariery politycznej, bowiem w pięć lat później, nie bez pewnej walki politycznej, mianowany został wiceprezydentem Rady Szkolnej Krajowej, które to stanowisko, było decydujące dla wpływu Bobrzyńskiego na rozwój oświaty w Galicji. W tym momencie jednak, jako urzędnik podlegający namiestnikowi, pozostał się po raz pierwszy z karierą uniwersytecką i fotelem w Radzie Państwa w Wiedniu.

Jedenaście lat działalności na tym polu oceniane jest bardzo różnie. Przeciwnicy zarzucali mu utrwalanie stagnacji w oświacie, a tym samym stały wzrost analfabetyzmu. Popierający go podnosili: konsekwentnie wprowadzany program ujednoczenia szkolnictwa, wprowadzenie systemu szkół wiejskich i miejskich, faktyczny rozrost ilościowy sieci szkół oraz pragmatyzm w ujednoczaniu programów szkolnych. Rzeczywisty postęp dokonał się na niwie podręczników szkolnych, które Bobrzyński zamawiał u wybitnych uczonych i pedagogów, co miało przynieść w przyszłości znaczne podniesienie poziomu nauczania w szkolnictwie galicyjskim, zarówno powszechnym jak i średnim. Sam Bobrzyński stał na stanowisku umiarkowanym, uważając, że rozwój oświaty musi być ściśle kontrolowany, a więc musi istnieć równowaga pomiędzy postępem oświaty a rozwojem ekonomicznym kraju.

Po objęciu namiestnikostwa przez L. Pinińskiego na skutek rozdzwiewków personalnych Bobrzyński postanowił w 1901 roku ustąpić z wiceprezydentury i powrócić na macierzysty Wydział Uniwersytetu Jagiellońskiego, tym razem na stanowisko profesora zwyczajnego ogólnego i austriackiego prawa politycznego. Podsumowaniem jego jedenastoletniej kariery w Radzie Szkolnej Krajowej stał się opublikowany w 1903 roku *Statut Rady Szkolnej Krajowej Galicyjskiej. Studium prawno-polityczne*, stanowiące, po części rozprawę naukową, a po części obronę i apologię własnych poczynań. W tym samym roku w ramach wyborów uzupełniających został ponownie wybrany do Rady Państwa. Z opublikowanych prac na uwagę zasługuje dłuższy artykuł z 1904 roku pt. *Rozmiary niebezpieczeństwa* poświęcony atakowi na rosnącą siłę Ligi Narodowej i jej wpływy w Galicji oraz praca napisana wspólnie z W.L. Jaworskim i J. Milewskim *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859–1873* (Kraków 1905), której celem było ukazanie rozkwitu kraju pod rządami konserwatywnymi.

Na forum parlamentarnym rosła też i wzmacniała się pozycja Bobrzyńskiego, jako „człowieka zaufania” austriackiej elity rządzącej i samego cesarza. Wyrazem tego stał się jego wybór na wiceprzewodniczącego Koła Polskiego przy Radzie Państwa. Jednocześnie rok 1907 stał się punktem zwrotnym dla galicyjskich konserwatystów, któ-

rzy w wyborach parlamentarnych ponieśli druzgoczącą klęskę na rzecz ludowców i narodowych demokratów. Dało to sygnał do szukania sprzymierzeńców w Kole, których Bobrzyński upatrywał w gronie ludowców. 12 kwietnia 1908 roku zamordowany został przez ukraińskiego radykała namiestnik Andrzej hr. Potocki, zaś 28 tegoż miesiąca nominację na to stanowisko otrzymał Michał Bobrzyński. W tym też momencie rozstawał się na zawsze z karierą uniwersytecką.

Charakterystyka pięcioletnich rządów Bobrzyńskiego jako namiestnika wydaje się w tak niewielkim opracowaniu rzeczą trudną. Niewątpliwie istniały dwie kwestie, zaprzatające niemal na stałe jego uwagę. Pierwsza to sprawa wzmocnienia pozycji konserwatystów w organach przedstawicielskich, a więc w Sejmie i parlamencie oraz umniejszenie wpływów narodowej demokracji, druga to kwestia ukraińska wystarczająco nabrzmiała politycznie, by budzić niepokój i obawy na przyszłość. Faktyczny, a niemal oficjalnie potwierdzony sojusz z PSL przyniósł w 1911 roku, po starannie przygotowanych wyborach parlamentarnych, spektakularne zwycięstwo konserwatystów i ich sojuszników, budząc jednak niechęć i oburzenie hierarchii kościelnej, sprzyjającej coraz bardziej wyraźnie sferom narodowych demokratów. Bobrzyński nie doceniał tej reakcji. W kwestii ukraińskiej stanowisko jego można scharakteryzować jako umiarkowane i konsekwentne. Gotów był iść na ustępstwa w zakresie kultury i oświaty, ale w ściśle określonych granicach nie wywołujących konfliktu wewnętrznego w Galicji. Była to poniekąd utopia, biorąc pod uwagę aspiracje Rusinów i obawy polskiej części społeczeństwa Galicji wschodniej. Tak więc tylko pozornie te dwie kluczowe kwestie rozwiązywał Bobrzyński w sposób zarówno zręczny, jak i stanowczy.

W warunkach nadchodzącej reformy wyborczej obie te sprawy zajmowały miejsce pierwsze, polaryzując stanowiska polityczne i prowadząc do stworzenia tzw. Bloku namiestnikowskiego i Antybloku. Dyskusja nad projektem reformy wyborczej w 1913 roku stała się dogodnym momentem do ataku hierarchii kościelnej na Bobrzyńskiego. Pod pozorem, iż projekt godzi w interesy narodowe, nadwątlając prawa religijne i etyczne oraz pomagając siłom radykalnym, episkopat „postanowił gremialnie odsunąć się od głosowania nad projektem reformy wyborczej”. W tej sytuacji Bobrzyński uznał za jedyną możliwość złożenie dymisji w dniu 17 kwietnia tegoż roku.

Wojna zastała Bobrzyńskiego we Włoszech, skąd niemal natychmiast powrócił do Wiednia. Dla sfer rządowych Austrii pozostawał człowiekiem zaufania, dla którego jednak aktualnie nie było miejsca politycznego w warunkach wojny (propozycje komisarza cywilnego przy zarządzie wojskowym, a potem generał-gubernatora w miejsce cywilnego namiestnika Bobrzyński odrzucił). Koncepcje polityczne miał jasne, widząc jedyne rozwiązanie austriacko-polskie w postaci stworzenia z Królestwa Polskiego i Galicji państwa pozostającego w związku z monarchią Habsburgów. Od początku jednak podejrzewał, że na przeszkodzie tej koncepcji staną Niemcy. Mimo zbieżności koncepcji, nie włączył się jednak do NKN, uważając, że tej najważniejszej polskiej ekspozytury należy strzec niejako z zewnątrz. Warto wspomnieć o jego dwóch broszurach politycznych z tego okresu: *Dyalog o zasadach i kompromisach* oraz *O naszą przyszłość. Rozmowa między trzema Polakami z Warszawy, Poznania i Krakowa* (Kraków 1916), w których starał się jasno wyłożyć zalety swej koncepcji dla przyszłości narodu polskiego. Umowa Bethmanna-Hollwega z Burianem, a potem Akt 5 Listopada przekreśliły część rachuby Bobrzyńskiego i potwierdziły jego obawy co do Niemiec. Nie

zmieniło to jednak zrębu jego polsko-austriackich poglądów, czego wyrazem było objęcie teki ministra dla spraw Galicji w rządzie Koerbera w dniu 3 listopada 1916 roku. Na stanowisku tym pozostał do 1 czerwca 1917 roku, a więc do momentu, gdy świadomość całkowitej przegranej jego linii politycznej była więcej niż pewna, nastroje społeczeństwa Galicji jednoznacznie antykonserwatywne, a rozpad NKN-u postępujący. Krótkie nadzieje związane ze stworzeniem Rady Regencyjnej i powołaniem rządu przerwał traktat brzeski, powodując wręcz załamanie nerwowe Bobrzyńskiego i rzeczywisty koniec jego kariery politycznej.

Konsekwencją tych przeżyć było wycofanie się Bobrzyńskiego z szeregów Stronnictwa Prawicy Narodowej w grudniu 1918 roku. Sam czuł się „proskrybowanym” politycznie. Po ustąpieniu rządu Moraczewskiego Paderewski jako nowy premier zwrócił się do przedstawicieli świata polityki i nauki o wzięcie udziału w pracach nad oceną projektów konstytucji przygotowanych dla Sejmu. Grono, do którego wszedł M. Bobrzyński, przyjęło ostatecznie nazwę Ankiety w Sprawie Konstytucji, z założeniem jednak nie tyle oceny, co przedstawienia własnego projektu. Bobrzyński objął w Ankiecie stanowisko przewodniczącego i w świetle źródeł nie ma dziś większych wątpliwości, że był autorem niemal całego projektu. Projekt przewidywał utworzenie silnej władzy wykonawczej złożonej w ręce niezależnego od parlamentu prezydenta, system dwuizbowego sejmu powoływanego w zasadniczo zróżnicowanych wyborach do obu izb oraz niezawisłe sądy. Inspiracją była tu niewątpliwie konstytucja amerykańska w zakresie uprawnień prezydenta oraz znaczne wpływy francuskie, gdy idzie o władzę ustawodawczą i stosunek wzajemnego hamowania się obu izb. Był to jeden z niewątpliwie najlepszych projektów tego czasu, niestety, na skutek walki politycznej, praca Ankiety została całkowicie zaprzepaszczona.

Tymczasem na fali walk politycznych jako ich echo powróciła kwestia oceny historii Polski i stanu historiografii, a więc stary spór „optymistów” z „pesymistami”. Bobrzyński w 1920 roku opublikował szerszy artykuł *Nasi historycy wobec wojny światowej*, polemizując zarówno ze stanowiskiem „optymistów”, jak i historyków związanych ideowo z obozem narodowo-demokratycznym (W. Konopczyński, S. Kutrzeba). W wieku 71 lat podjął decyzję porzucenia Krakowa. Kupiwszy niewielki majątek Garby w Poznańskim koło Środy przeniósł się tam na stałe. W tymże roku, tj. 1920, ukazał się też tom I *Wskrzeszenia państwa polskiego*, pracy wydanej anonimowo. Autor starał się w niej ukazać obiektywne przesłanki i przyczyny odzyskania niepodległości na tle działalności stronnictw i orientacji politycznych wszystkich trzech zaborów oraz ich przedsięwzięć w okresie wojny. Zamiar ten krzyżował się tu jednak z jego poglądami politycznymi, a niechęć do orientacji prorosyjskiej i działalności endecji była wyraźna. W tomie II wydanym w pięć lat później Bobrzyński opisywał historię polityczną do roku 1923. Tym razem jeszcze bardziej dominował ton subiektywnych przekonań autora połączony z nader krytyczną oceną wydarzeń po zakończeniu wojny oraz stanu państwa polskiego.

W maju 1923 roku Bobrzyński został uhonorowany Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta. W styczniu 1926 roku na prośbę premiera A. Skrzyńskiego wziął udział w pracach komisji nad przygotowaniem projektu reformy administracji, który to projekt, niestety, podzielił los innych, a więc został zaniechany. W marcu tegoż roku zmarła żona Bobrzyńskiego, co było dla niego ogrom-

nym ciosem, choć dalszej pracy nie zaniechał. Zamach majowy ocenił jednoznacznie, jako występ przeciw praworządności, dystansując się od stanowiska konserwatystów krakowskich i w tym względzie zdania nie zmienił. Sojusz Piłsudskiego z siłami zachowawczymi ocenił jako konserwatysta negatywnie, choć nie potępiał zaangażowania swego syna Jana w działalność Stronnictwa Prawicy Narodowej. Odmówił udziału w pracach Komisji Prawniczej powołanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości, podobnie jak nie przybył na słynny zjazd konserwatystów z udziałem W. Sławka w Dzikowie we wrześniu 1927 roku. W tymże roku ukazało się IV wydanie dwóch pierwszych tomów *Dziejów Polski*, które wyszły bez większych poprawek i nie wywołały tak gwałtownych polemik jak niegdyś.

Tom III, nad którym w ostatnich latach pracował i który ukazał się w styczniu 1931 roku, stał się jednak dla wielu historyków zaskoczeniem. Bobrzyński bowiem objął nim okres historii Polski od 1797 do 1923 roku. Wymagało to od autora dzieła odmiennego spojrzenia na historię, bowiem w wielu wypadkach dotychczasowa oś jego syntezy, a więc tezy o „równowadze”, silnej władzy itd., traciły dotychczasowy punkt odniesienia. Bobrzyński poszedł tu drogą śledzenia rozwoju społecznego i politycznego w dążeniu do niepodległości przez pryzmat dwóch sposobów myślenia i postępowania. Wskazywały na to nie tylko dwa rozdziały poświęcone polityce romantycznej i polityce pracy organicznej. Ścieranie się tych dwóch koncepcji dostrzegał już w rozdziale I poświęconym czasom wojennym (1797–1832). Trzeba przyznać, że mimo własnych przekonań i preferencji ideowych starał się starannie wymierzać proporcje, zasługi i oceny, choć dla czytelnika jasne jest, że sympatie Bobrzyńskiego skłaniały się ku „organicznikom”, jako tym, którzy przygotowywali w trudzie grunt społeczny i gospodarczy pod przyszłą niepodległość. Nie oszczędzał jednak i swoich antenatów ideowych, wskazując np. na negatywną, jego zdaniem, rolę i A. Wielopolskiego, i A. Zamoyskiego. Interesujące zdaje się być w III tomie szerokie potraktowanie spraw społecznych i gospodarczych, np. kwestii „uspołecznienia” włościan, rolnictwa, oświaty itd. Bobrzyński zdobywał się tu na sądy ostre i krytyczne, których być może inny konserwatysta nigdy by nie wypowiedział. Natomiast rozdział czwarty i ostatni żywo przypominał wnioski i oceny wypowiedziane już we *Wskrzeszeniu państwa polskiego* (skąd zresztą wzięty tytuł) wraz ze wszelkimi ich zaletami i wadami. Ukazanie się tomu III nie wywołało już ani ostrych ataków, ani frapujących polemik. Płynęły raczej słowa gratulacji i podziękowań, zaś recenzje nie nosiły cech nadmierne-go krytycyzmu. Być może, swoją rolę odgrywał tu sędziwy wiek i swoista „pomnikowość” postaci autora.

Sam Bobrzyński bardzo już schorowany, nie porzucił do końca pisarstwa historycznego. W 1934 roku ukazała się, dziś niestety zapomniana, a pełna mądrości i erudycji rozprawka *Historia, legenda, powieść historyczna* (Kraków 1934). Ciekawie z punktu widzenia jego własnej twórczości historycznej przedstawiały się tu wywody poświęcone problemowi bezstronności historyka w przedstawianiu dziejów. Stwierdził bowiem, że postulat bezstronności płynie z samego etosu wykonywanego zawodu i choć jest pewnym ideałem trudnym w praktyce do osiągnięcia, to jednak historyk nie może być subiektywnie stronniczy. Dla historyka takiego jak on, piszącego zawsze „z tezą” o silnie rozwiniętym instynkcie politycznym i zdecydowanych przekonaniach w tym względzie, postulat ten zdawał się być wytyczeniem nowej, może innej nieco drogi dla uprawianej historiografii. Czas jednak nie pozwolił już na to.

Michał Bobrzyński zmarł 3 lipca 1935 roku w Poznaniu i zgodnie ze swoją wolą pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

W osobie Bobrzyńskiego, niewątpliwie jednego z największych historyków polskich, w przeszłość odchodziła nie tylko krakowska szkoła historyczna, ale zamierała również inna tradycja. Tradycja konserwatyizmu krakowskiego, którego intelektualne oblicze nadało poziom całemu obozowi zachowawczemu drugiej połowy XIX wieku. Poziom godny najlepszych europejskich wzorów tej orientacji politycznej.

Michał Jaskólski

Bibliografia

- Grzybowski K., *Szkoła historyczna krakowska – Michał Bobrzyński (1849–1935)*, w: *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964.
- Jaskólski M., *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*, Warszawa–Kraków 1990.
- Łazuga W., *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982.
- Łazuga W., *Ostatni stańczyk*, Poznań 1995.